

Łagodna – Justyna Szafran

Mówią o mnie "łagodna", pewnie jestem niemodna
I być może rozumu mam ćwierć
Spolegliwa i zgodna, jeśli kocham to do dna
A małżeństwo to "póki nas śmierć"
Lecz gdy zjawi się Zdzicha
Co w mój związek się wpycha
I nachalnie chce zrobić mi wbrew
W mym serduszku, co pika do mojego samczyka
Nagle rodzi się gwałtowny gniew:

Odgryzam rywalce serdeczne dwa palce od obu nóg
Zostawię ci jeno, cholerna hieno, serdeczny kciuk!!!

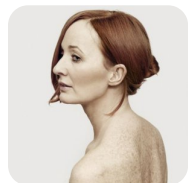
Znów zakwitną kasztany, będę "przyłoż do rany"
Znowu będzie nam dobrze jak wprzód
Dam ci serce, kochany, oraz inne organy
A ty zagrasz mi na nich jak z nut
Nie utoniesz w rozpaczy, bo ja wiem, co to znaczy
Gdy do szczęścia się płynie na skrót
Mnie nie musisz tłumaczyć, umiem wiele wybaczyć
Lecz nie tej, co mi włazi na but!

Odgryzam rywalce serdeczne dwa palce od obu nóg
Zostawię ci jeno, cholerna hieno, serdeczny kciuk!!!

Czasem myślę: Mój Boże
Że znów zdarzyć się może niebezpieczna batalia o tron
Trzeba rozgryźć ten orzech, no a w walki ferworze
Może także ucierpieć i on
Więc gdy wróg znów u bramy
Gdy bitewne tumany, kiedy ręce do walki się rwą
Ja cię proszę, kochany, lepiej pilnuj się ściany
Bo cię spotka to samo co ją

Odgryzam rywalce serdeczne dwa palce od obu nóg
Zostawię ci jeno, cholerna hieno, serdeczny kciuk

I smutną naukę,, że możesz z tym kciukiem,
No wiesz - na róg
Bo choćby był wieczny, im bardziej serdeczny,
Tym bardziej kciuk



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych